

Święte Niemcy - to nie tylko fantastyka

Tytułowe Święte Niemcy to IV Rzesza rozciągająca się od plaż Bretanii aż po brzegi Wisły, potężne totalitarne państwo, które dzięki podporządkowanej władzy sądowniczej i mediom panuje także na obszarze dzisiejszej Polski, zwanej przez autorów Lechistanem. Polacy stanowią najniżej usytuowaną grupę społeczną, podobnie zresztą jak i Żydzi. IV Rzeszą rządzi kanclerz von Stauffenberg, ten sam, który dokonał nieudanego zamachu na Hitlera. To sygnał, że gdyby to zdarzenie potoczyło się inaczej, świat mógłby być zupełnie inny po II wojnie światowej...

Główny bohater książki, medyk Adam Utkowski zamieszany jest w surrealistyczny proces związany z błędem medycznym, ale na tym tle autorzy ukazują funkcjonowanie całego aparatu państwowego, łącznie z sądownictwem i mediami. Choć akcja dzieje się także gdzieś w kosmosie, nie można nie dostrzec związków z tym, co obserwujemy obecnie także w Polsce. Zręcznie ukazany wątek miłości medyka do Żydówki Hannah i wynikające z tego komplikacje stanowią dobre uzupełnienie fabuły, podobnie zresztą jak i funkcjonowanie tajemniczych organizacji typu DEiP/X-org.

A fabuła jest wielowątkowa, łącząca fantastykę z alternatywną historią. Zapewne niektórzy zaliczać będą książkę łądzian właśnie do literatury fantastycznej, tymczasem moim zdaniem przesłaniem książki i jej autorów jest zaangażowana publicystyka. Witkowski i Grażyński zwracają uwagę na wiele współczesnych niebezpiecznych dla Polski zjawisk, m.in. politykę naszych elit zmierzających do wyprowadzenia kraju z Unii Europejskiej i osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej. A przecież Polska to nie „niezatapialny lotniskowiec” jak Wielka Brytania czy potężna Rosja, w której 60 procent obywateli uważa rozbiory Polski za dobrą rzecz – jesteśmy jedynie korytarzem na mapie Europy! To wszystko dziś dzieje się na naszych oczach i zmusza do myślenia o najczarniejszym scenariuszu dziejów.

Zagłębianie się w poszczególne wątki tej trudnej w odbiorze, ale i frapującej książki potwierdza moją tezę o publicystycznej wymowie. Mamy więc postać szefa mediów, czyli telewizji podporządkowanej całkowicie władzy, jest też pan życia i śmierci, który w majestacie prawa decyduje o losach ludzi. Władza? Korumpuje, ale władza całkowita korumpuje całkowicie. Moralność sprawujących władzę to sprawa zmuszająca czytelnika do refleksji: czy tak powinien być urządzony nasz świat?

Konrad Witkowski, z zawodu medyk, nie ukrywa, że książka powstała z obaw i gorzkich pytań, jakie dziś zadaje sobie wielu Polaków. Stąd sarkastyczne podziękowanie autora „politykom rządzącym IV Rzeczpospolitą Polską AD 2019/2020, których wspaniałe działania, pozwalające przełamywać NIEDASIZM, idą w poprzek zastanemu stanowi)w tym łamiąc zastany, hamujący postęp, zatęchły porządek prawny. Dzięki temu nikt nie musi przejmować się prawem, gdyż zawsze można je zmienić aktem niższej rangi, chociażby Dekalog – uchwałą ustną. Trzeba tylko mieć motywację i siłę do działania. Należy wzorować się na naszych politykach. Mówić i ogłaszać tylko to, co dla nas wygodne. (...) Obecnej klasie politycznej dziękuję również za to, że wyręcza moją ubogą wyobraźnię, robiąc rzeczy, które takiemu zwykłemu człowiekowi jak ja nie przysłyby do głowy”.

Książkę łodzian warto przeczytać, bo sporo w niej wiedzy nie tylko o historii alternatywnej, medycynie, ale i naszej ponurej rzeczywistości, tej związanej m.in. z pandemią koronawirusa. Ta ostatnia sprawa nabiera szczególnej wagi, wszak jest dziełem młodego lekarza, który zachęca nie tylko do dalszych badań wirusa i leków, a także do szczepień. I ostatnia kwestia , na którą warto zwrócić uwagę - znakomita okładka książki - dzieło Aleksandry Mikołajko i Wojciecha Ławskiego!

Konrad Witkowski, Janusz Grażyński –Święte Niemcy, Wydawnictwo „Poligraf”, 2021, ss. 565

Ryszard Poradowski

Panaceum 02/22